Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 65. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Piątek 13 Maja 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza, 6. Telefon 73, w Szopienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.

Dzielność i rozum.

Sosnowiec, 13 maja.

Kiedy nasi bracia górnośląscy, których bytem i wolnością ludzką frymarczyć chciała Europa, zaprotestowali przeciwko obłędnym tym zamiarom i krwią własną przypieczętowali ów protest, — pełni byliśmy dla nich współczucia i wszystkie serca polskie były po ich stronie. Stali się wraz ze swym przywódcą Wojciechem Korfantym bohaterami narodu i Polska cała radowała się, iż w tej dzielnicy, tak dawno oderwanej od pnia macierzystego, jest tylu dzielnych synów.

Poryw górnoślązaków był wielkim i pełnym siły czynem. Dowiódł on, iż lud śląski wie, czego chce, i umie chcieć i przedmiotem szachrajskiego targu się nie stanie, bo jest to lud z własną świadomością i wolą. Takiemu zakuć na szyi nie można niemieckiej obroży. Zerwie ją jednym szarpnięciem śmiałym — jak to czyni.

Powstanie górnośląskie zaskoczyło tych „dyplomatów“ zachodnich, którzy już byli gotowi wrócić do dawnych metod szachrajskich i krajać żywe ciało narodów. Górnicy i robotnicy polscy z nad Odry i Olzy przypomnieli im w samą porę, iż czasy takich eksperymentów minęły, że dziś chłopa i robotnika słuchać trza, a nie knuć po gabinetach ministerjalnych przeciw niemu nikczemne spiski. Powstanie górnośląskie przywołało do porządku tych w Europie, którzy nie pamiętają, iż dawne czasy przywilejów i gwałtów, czynionych w imię „racji stanu“, minęły już bezpowrotnie, że w dzisiejszym demokratycznym świecie stanowisko i dążność mas decyduje o wszystkim. Lud polski na Górnym Śląsku jednym potężnym ruchem rozrzucił karty niedość rzetelnym graczom politycznym i od ich wątpliwych postanowień — zaapelował wielkim głosem skargi, oburzenia, gniewu — do sumienia ludów i one usłyszą go i zrozumieją!...

Nietylko robotnik francuski, ale robotnik angielski i włoski żywiołowy odruch górników, hutników i włościan górnośląskich potrafią zapewne uszanować i odczuć całą jego moc i szczerość. I zapytają „dyplomatów“: „co chcieliście uczynić z tym nieszczęśliwym ludem?!“

Ale na to, by sympatje narodów w zatargu górnośląskim, pozostały po naszej stronie, niedość było okazać swą stanowczość i swoją polską wiarę zadokumentować. Wraz z tym zdo- [illegible] wagę ogromną i to, co się nazywa „rozumem politycznym“. Pojmuje to Wojciech Korfanty i, doszedłszy z komisją międzysojuszniczą do porozumienia, wzywa, by zaprzestano rozlewu krwi, by pohamowano uczucia, namiętności, by wrócono do pracy i dano znowu przykład karności i ładu. I jest postanowienie to nieskończenie mądre. Bo ono jedno, o ile wszędzie przyjęte z zaufaniem i usłuchane zostanie, — obudzone dla Górnego Śląska sympatje narodów utwierdzi.

Ludy europejskie są w stanie pojąć krzywdę, jaką polakom górnośląskim wyrządzić chciano, i protest ich sprawił wrażenie, — ale ludy europejskie poza tym po długich latach wojny, cierpień wszelakich są spragnione pokoju; ktoby więc pokój ów całkiem próbował zburzyć, naraziłby sobie świat cały. To zrozumieli przywódcy górnośląscy i, mając swój lud, przemawiają do jego rozsądku, jak przedtym do dzielności i siły i chcą dać nowe pouczające widowisko całej Europie: widowisko górnośląskiej pracy i porządku, w chwili otrząśnięcia się do reszty z pruskiego jarzma.

Chcą pokazać ludom obraz wspaniały górnośląskiego uspołecznienia i organizacji, umiarkowania i

trzeźwości. Tak różny od w pięść i w oręż wierzących tylko niemców. I ten widok musi przekonać do reszty tych, co się obawiali, by Górny Śląsk w polskich rękach nie stracił swej wytwórczej wartości, by nie stał się z kwitnącego ekonomicznie kraju — ruiną. Wracający do pracy i wprowadzający nowy, a doskonały ład polak górnośląski odniesie nowe, powtórne zwycięstwo. Obali on ostatecznie przesąd, iż w dzielnicy tej opiera się coskolwiek istotnie na niemcach. Dowiedzie swej własnej pełnoletności społecznej, jak dowiódł narodowej. A gdy się to stanie, — a staje się już przecie, — niemieckie kłamstwa runą i będzie dla wszystkich rzeczą jasną, że Górny Śląsk największą wartość dla całej Europy zyska właśnie w rękach polaków, — to znaczy w rękach mocnego, sprawnego i uczciwego urodzonego na tej ziemi ludu.

Ludu dzielnego i mądrego zarazem. *(r.).*

Sprawy Górnego Śląska

Straty powstańców.

Bytom, 12 maja.

We wszystkich walkach, stoczonych do dnia wczorajszego z teutonami powstańcy stracili 500 w zabitych i 200 rannych.

Ten stosunek rannych do zabitych świadczy najwymowniej, jak dzielnie biją się górnoślązacy.

Straty niemieckie, według obliczeń niemców wynoszą prawie dwa razy tyle.

Obejmowanie władzy.

Bytom, 12 maja.

Na skutek zawartej ugody z dowództwem wojsk włoskich, powstańcy zajęli Pszczynę, rozgromiwszy przedtem wszystkie oddziały niemieckie, stawiające silny opór w tej okolicy. Zajęcie miasta odbyło się spokojnie i uroczyście przy dźwiękach muzyki, poczem nastąpiła wymiana jeńców pomiędzy powstańcami, a mianowicie wymieniono 64 polaków i 80 niemców. Obecny w Pszczynie generał włoski Rattie w swoim przemówieniu powołując się na dawne braterstwo broni, wyraził gorącą sympatję dla Polski. W całym powiecie pszczyńskim władzę administracyjną sprawują już polscy sołtysi. Znamienne są w tym powiecie wypadki prowokacji, powtarzające się obecnie dość często i wyzywająca postawa niemców względem wojsk włoskich, które usiłują wytrącić z równowagi i usposobić jaknajgorzej dla powstańców.

Organizacja kolejnictwa.

Bytom, 12 maja.

W Mysłowicach odbył się wielki zjazd wszystkich kolejarzy górnośląskich, na którym zorganizowano komitet, mający uchwalić statut kolejowy, opracowany na wzór polskiego. Równocześnie podjęto rezolucję, domagającą się wcielenia wszystkich kolei Górnego Śląska do Polski i podporządkowania tychże ministerjum kolei w Warszawie. W ostatniej chwili nadeszła tu wiadomość, że zarząd linji kolejowej Opole—Kędzierzyn—Gliwice objęła komisja koalicyjna, pozostawiając wszystkie linje kolejowe, idące na wschód w posiadaniu władz polskich.

Delegacja z za Odry u Korfantego.

Bytom, 12 maja.

(Tel. wł.)

Dziś przybyła do Korfantego delegacja z pow. prudnickiego i opolskiego, złożona z 5 osób. Delegacja ta zdając sprawozdanie ze stanu rzeczy za Odrą i przedstawiając cały szereg gwałtów, dokonanych przez niemców, którzy wywieźli już kilkuset polaków za linję plebiscytową do swoich więzień, żądała:

1) Aby bezwzględnie cały teren G. Śląska z ludnością polską, a więc i lewy brzeg Odry przyłączono do Polski

2) Aby ludność polska została uzbrojona, by mogła się bronić przeciw gwałtom niemców.

3) Aby wysłano wojska francuskie do strzeżenia granicy terenu plebiscytowego od strony Niemiec, gdyż granica ta nie jest wcale strzeżona

4) Jeżeliby mimo wszystko nie można było dopiąć natychmiastowego przyłączenia lewego brzegu Odry do Polski, to należy bezwzględnie żądać okupacji tej części G. Śląska przez koalicję lub Polskę w ciągu lat 15 i zarządzenia plebiscytu ponownego.

Wojska niemieckie na Górnym Śląsku.

Londyn, 12 maja.

„Daily Chronicle“ z dnia 9 maja zamieszcza doniesienie swego korespondenta berlińskiego Spraya, iż wojska niemieckie ze wszystkich stron skierowywane są na Śląsk. Odzyskanie Górnego Śląska zdaje się być hasłem opinji niemieckiej. Oddziały uzbrojone Reichswehry, obsypane kwiatami, opuściły dworzec w Poczdamie, udając się na Górny Śląsk. Związek przemysłowy producentów stale ze Stinnesem na czele żąda natychmiastowej interwencji w sprawie Śląska.“

Los polaków zaodrzańskich.

Niemcy hulają po swojemu.

Opole, 9 maja.

(Od specjalnego korespondenta „Iskry“.)

W d. 5 b. m. zastępca gen. Le Ronda, gen. Marini wydał rozkaz rozbrojenia policji plebiscytowej polskiej w pow. opolskim; rozkaz ten wykonano natychmiast.

W zamian tego rozporządził uzbrojenie 3000 ludzi z ludności niemieckiej. Ludzie ci dostali umundurowanie policji plebiscytowej i rozesłani zostali po powiecie.

Niemcy, uzyskawszy mały palec koalicji, chwycili całą rękę i uzbroili wszystkich „heimattreuerów“ w całym powiecie już teraz jawnie wydawano na ten cel przygotowaną broń i granaty ręczne. Dokonano tego tegoż dnia 5 wieczorem, a więc cofnięcie rozkazu Mariniego przez przybyłego z Paryża gen. Le Ronda miało tylko teoretyczne znaczenie.

Od tego czasu grasuje ta banda z bronią w ręku po wioskach naszych, znęcając się nad bezbronnymi jawnymi wyznawcami polskości.

Tych, którzy nie zdołali zbiedz do obozów powstańczych, bandyci krzyżaccy chwytają i wywożą do Niemiec.

W warsztatach wagonów w Opolu uzbrojono wszystkich robotników niemców; mają tam karabinów 10.000 do dyspozycji. O tej broni kilka dni przedtym donosiliśmy policji, lecz to nie odniosło żadnego skutku.

Elektrownia opolska odcięła prąd „Gazecie opolskiej“, „Oderwacht“, „Głogowiance“ a teraz i „Nowinom opolskim“.

Jak stwierdzono, jednej tylko niedzieli po południu, pod Dąbrową, (Dambrau) ostatnią stacją kolejową przed Opolem przybyło na teren plebiscytowy 500 ludzi reichswehry w cywilnych ubraniach. Oświadczyli oni, że ich w Opolu uzbroiła fabryka wagonów.

O godz. 12 w nocy oblegli koszary francuskie, domagając się broni. Podpalono francuską szopę automobilowa; podpalaczami byli niemcy.

Jak już zaznaczyliśmy, gen. Le Rond cofnął rozkaz Mariniego o wydaniu broni; cóż, kiedy to już mało pomoże: niemcy nie tylko nie myślą się rozbroić, ale dostają nawet dalsze posiłki w ludziach i materjale z Niemiec.

W Niemczech w prasie wzywa się zupełnie jawnie wszystkich niemców górnoślązaków pod broń.

W sobotę 7 b. m. uzbroiła fabryka papieru w Krajskowicach 400 robotników niemców w karabiny, które mieli zakopane na terenie fabrycznym.

Niemcy przyjęli ultimatum.

Rząd niemiecki przeprowadzi rozbrojenie.

Berlin, 12 maja.

Na posiedzeniu nocnym, po mowie nowego kanclerza d-ra Wirtha i złożeniu deklaracji przez przywódców stronnictw, sejm Rzeszy uchwalił o godz. 12 w nocy większością 221 głosów przeciwko 175, przyjęcie ultimatum koalicji.

Biuro Wolffa donosi, że niemiecki ambasador w Londynie otrzymał ubiegłej nocy notę swego rządu celem wręcze-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

57.

W chwili gdy przedstawiamy ją czytelnikom, siedzi wraz z ojcem przy stole w towarzystwie Owidjusza Soliveau, który po śmierci Mortimera stał się głównym kierownikiem zakładów, uznany w obec wszystkich z krewnego Harmanta'a.

Kończono spożywać śniadanie. Marja, krając na cienkie płatki ananas, polewała go maraskinem.

— Ojcze, posłuchaj mnie — wyrzekła — odpowiedz na moje pytanie.

— Czego żądasz moje dziecię? — odparł Garaud, ku córce się zwracając.

Powiedz mi jaką jest ogólna cyfra twego majątku po dzień dzisiejszy?

Obaj mężczyźni spojrzeli na siebie z zdumieniem.

— Dlaczego nie odpowiadasz? — wołało niecierpliwie dziewczę — najpierw odpowiedz na zapytanie, a potem dziwić się będziesz. Nasz kuzyn Owidjusz wie o wszystkiem — dodała — nie mamy dla niego tajemnic; przy nim możesz wyjawić to, o czem chcę wiedzieć.

— Zkąd i dlaczego jednak pytasz mnie o to? — odważył się zagadnąć Garaud.

— Zkąd, zkąd, powtórzyła z odcieniem gniewu — chcę, ponieważ podoba mi się chcieć i rzecz skończona! No, odpowiadaj — dodała,

— A więc drogie dziecię — odrzekł, pokonany jej wolą Garaud — posiadam, to jest posiadamy obecnie około pięciu set tysięcy lirów dochodu.

— Co znaczy... kapitał? — pytała dalej.

— Blisko dwóch miljonów.

— Czy fabryka wchodzi w powyższy rachunek?

— Nie.

— Jakąż wartość ona przedstawia?

— Wartość miljona; miałem nabywcę, który chciał mi tyle zapłacić.

— Trzeba ją było więc sprzedać — wyrzekła Marja rozkazująco.

Mniemany Paweł Harmant wraz z Owidjuszem spojrzeli powtórnie z zdumieniem.

— Jakto! ty chcesz abym ja sprzedał fabrykę!? — zawołał Jakób.

— Ma się rozumieć.

— Lecz...

— Nie ma żadnego lecz. Jesteśmy dosyć bogaci!

Tu młode dziewczę pomimowolnie się uśmiechnęło, spojrzawszy na twarz obu obecnych, komicznie osłupiałe.

— Nie dosyć na tem — mówiła dalej — chcę, ażeby ta sprzedaż nastąpiła jaknajrychlej.

— Nic nas nie nagli — wybąknął Garaud.

— Przeciwnie, nagli i bardzo nagli — mówił: mam projekt, który bezwłocznie musi być wykonanym.

— Jakiż to projekt?

— Zamieszkamy stale we Francji.

— Obaj mężczyźni pomimowolnie zadrżeli.

— We Francji?! — powtórzyli razem.

— Tak jest we Francji, w rodzinnym ojcze twym kraju, i twoim zarówno kuzynie Soliveau. Twój kraj mój ojcze, jest moim, jestem francuzką. Uwielbiam Francję, chcę ją poznać, w niej żyć i umrzeć!

— Ach! zkądże tobie mówić o śmierci, drogi ukochany skarbie? — wołał były nadzorca, obejmując jasnowłosą główkę dziewczęcia i tuląc ją ku sobie.

— Nie radabym, możesz być pewnym — odrzekła śmiejąc się Marja.. aby tego uniknąć chcę jechać. Pozostawszy tu dłużej, umrę w młodym wieku, umrę mam to przekonanie, Ameryka bowiem jest mi wstrętną. Paryż mnie nęci ku sobie. Paryż, to miasto cudów, pełne życia, rozrywek! Czuję, iż tam łatwiej oddychać mi przyjdzie, niż w tym obmierzłym New-Yorku, którego powietrze dusi mnie, zabija!

— Nic nam nie przeszkadza — odparł po krótkim namyśle Garaud wyjechać do Francji, do Paryża, możemy tam pozostać przez parę miesięcy.

— Och! tylko bez żadnych oznaczań czasu! — zawołała gwałtownie dziewczyna; — nie cierpię tego, nienawidzę! Chcę, ażebyś ojcze zlikwidował swoje interesa, zrealizował majątek i ażebyśmy bezpowrotnie wyjechali do Francji na zawsze, chcę tego!

— Jakto, sprzedać fabrykę, zakłady? — ozwał się niechętnie Soliveau — opuścić na zawsze Amerykę! Ależ to projekt szalony.

— Myśl jak chcesz kuzynie, wszystko mi jedno; — odpowiedziała. — Wolno ci pozostać w New-Yorku jak długo ci się podoba. Nic mi na tem nie zależy, ażebyć miał jechać wraz z nami; ja jednak chcę jechać, pojechać muszę, inaczej umrę tu, umrę!

— Znowu wspomnienia śmierci! — zawołał z nieudanym smutkiem były nadzorca fabryki. — Co się dziś z tobą dzieje me dziecię — pytał — zkąd te myśli czarne, ponure?

— Ja sama niewiem, tak! niewiem. Czuję, że tutejsze powietrze zabija mnie, duszę się, ginę — wołała Marja, wybuchając łkaniem.

Jakób Garaud ujął ją w objęcia, i łza, łza niekłamanej ojcowskiej miłości spłynęła na czoło dziewczęcia z ócz tego nędznika.

— Uspokój — się — wyjąknął po chwili głosem złamanym — uspokój się proszę. Życzenia twoje spełnionemi zostaną. Pojedziemy do Francji, do Paryża. Lecz cóż tam robić będziemy?

— Będziemy żyli jak nam na to pozwala twój ojcze wielki majątek. Kupimy pałac w najpiękniejszej części miasta, „Będziemy mieli galerję obrazów, powozy, konie bę-

nia jej Lloydowi Georgowi. Nota zawiera oświadczenie, że rząd niemiecki przyjmie bez zastrzeżeń warunki komisji reparacyjnej, tudzież, że przeprowadzi bezwzględnie rozbrojenie na lądzie, na morzu i w powietrzu. Nota jest podpisana przez d-ra Wirtha i przesłano ją równocześnie do Paryża, Rzymu i Tokjo.

Obrady sejmowe.

Samochody i konie rządowe.

Warszawa, 12 maja.

Na ostatnim posiedzeniu sejmu p. Cieśla referował wniosek w sprawie samochodów i koni rządowych, wskazując, że urzędy nasze posiadają zbyt wiele samochodów i koni wyjazdowych. Wojskowość nie wie nawet, wiele posiada.

Wywiązała się dyskusja formalna, czy takie sprawy mogą być regulowane przez komisję parlamentarną, wyłonioną, jak twierdził posel Diamand z ramienia marszałka. Marszałek zaprzeczył, jakoby on ukonstytuował komisję; powołała ją do życia komisja administracyjna.

Poseł Czetwertyński przestrzega, że to, co komisja proponuje, jest poniekąd niekonstytucyjnym mieszaniem się czynnika ustawodawczego w zakres czynności rządu. Wrazie uchwalenia wniosków komisji rząd powinienby się podać gremjalnie do dymisji. Należałoby się z tym wstrzymać i poczekać aż się nagromadzi więcej takich grzechów rządu.

Wnioski komisji administracyjnej uchwalono, powołując komisję z 5 członków do zredukowania liczby samochodów i koni wyjazdowych w urzędach państwowych, cywilnych, wojskowych i w armji.

NA MARGINESIE.

Dziwne rzeczy.

Żyjemy w czasach rzekomo cywilizowanych.

Anglicy naprzykład rozpoczęli wielką kampanię prasową przeciw strzelaniu gołębi w Monte Carlo. Oburzają się na tę krwawą zabawę, protestują przeciw niej, grożą bojkotem.

Nie chcą, żeby dla zabawki strzelano biedne ptaki.

Ale Górny Śląsk?

Można było wszystko załatwić pokojowo, legalnie., Nie musi się lać krew... Wszyscy wiedzą, że to ziemia polska i polski lud, który głośno wyraźnie domaga się przyłączenia do Polski. Nic nie pomoże. Dyplomatyczne szachrajstwo więcej znaczy. Niech sobie ludzie rozbijają głowy...

Więc krew się leje.

A pomyślmy, co tym żołnierzom włoskim może zależeć na tym, kto na Śląsku weźmie górę. Parobek z Kampanji, robotnik z Medjolanu, pastuch z Abruzzów, rybak neapolitański — nadstawia łba w obronie niemców, przelewa krew, strzela do ludzi, których zupełnie nie rozumie...

To nie gołębie w Monte Carlo, to tylko — żołnierze.

Kazano im, więc nabijano broń, idą do ataku — giną.

A oto znów co donoszą o masowym rozstrzelaniu w Rosji tysiąca pięciuset uczestników powstania kronsztackiego. Opowiada o nim korespondent „Morning Post". Szczegóły egzekucji otrzymał dziennikarz angielski od pewnego posłańca, który również był skazany na śmierć i miał być rozstrzelany lecz zdołał zbiedz.

Skazańcy otrzymali rozkaz wykopania sobie grobów. Tym, którzy rozkazu spełnić nie chcieli, żołnierze chińscy obcinali uszy i nosy. Kiedy groby wykopano, ustawiono nad nimi rzędem tysiąc pięciuset ludzi i zaczęły trzaskać salwy. Zabici padali wprost do grobów, niektórzy jeszcze półżywi, mimo to wszystkich zaraz zasypano ziemią.

Co za straszne jatki, co za rzeź ohydna, zorganizowana i wykonana na zimno!

I nikt przeciw temu w imię ludzkości nie zaprotestuje, nikt się nie odezwie.

Tak, są w Europie „wielkie" mocarstwa...

Ale czy jest bodaj jedno uczciwe?

Ters.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

13 piątek	Dziś Serwacego Jutro Bonifacego Wsch. słońca 4 m. 16 Zachód „ 7 m. 36

Pogrzeb 20 poległych. Dziś o godz. 11 rano odbędzie się w Szopienicach pogrzeb 20 powstańców, poległych w bojach o przynależność do Polski.

Nie.. złotymi głoskami. P. Stanisław Wolski złożył do kasy komitetu na rzecz pomocy górnoślązakom tylko 1000, a nie 10.000 mk. jak to omyłkowo zawiadomił nas komitet, co z prawdziwą przykrością prostujemy.

Ministrowie Rataj i Skulski w Sosnowcu. W związku z wypadkami górnośląskimi bawili w Sosnowcu ministrowie Rataj i Skulski. Chodziło o stwierdzenie, w pobliżu miejsca wypadków ich charakteru, oraz rozmiarów. Ministrowie na miejscu przekonali się o ogromnym podnieceniu ludności, prącej w kierunku czynnej pomocy dla powstańców. Stwierdzono przytym, że wszystkie zarządzenia władz centralnych są wykonywane w całej rozciągłości i że granica jest szczelnie zamknięta. W rozmowach ze ślązakami, przybyłymi z za kordonu, stwierdzono wspaniały nastrój tych ostatnich, oraz skonstatowano wielkie postępy w kierunku podniesienia samowiedzy narodowej.

Uchwały w sprawie G. Śląska. Wydział sejmiku pow. w Sandomierzu zaprotestował przeciw zamknięciu granicy śląskiej wezwał rząd do użycia wszelkich środków, nawet ostatecznych, do obrony G. Śląska. Na obronę tę wydział uchwalił 500 tys. mk.

D. 8 maja w Radomiu odbył się wiec związków zawodowych, na którym zapadła rezolucja przeciw międzynarodowemu spiskowi kapitalistycznemu przeciwko Polsce.

Uchwały powyższe przesłano nam telegraficznie.

Polska Stanom Zjednoczonym. W celu zamanifestowania uczuć społeczeństwa polskiego dla Ameryki za pomocną rękę, wyciągniętą ku nam w najkrytyczniejszych czasach odradzającej się Ojczyzny i dla zadokumentowania trwałych nici szczerej przyjaźni, nawiązanej między obu krajami, powstał projekt uroczystego obchodu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych w dniu 4 lipca.

Obchód będzie miał charakter święta dzieci, jako wyraz wdzięczności za hojną pomoc, dzięki której przeszło miljon dzieci polskich zostało ocalonych jeśli nie od śmierci, to przynajmniej od ciężkiej niemocy, nieuchronnego następstwa złego odżywiania.

Wolny obrót mydłem. Na mocy reskryptu ministerjum aprowizacji Nr. II|AS 40718 z dnia 5|IV 21 r. departament aprowizacyjny urzędu wojewódzkiego w Kielcach zawiadamia, iż w myśl porozumienia ministerjum aprowizacji z ministerjum przemysłu i handlu zostały zniesione wszelkie ograniczenia dotyczące wyrobu, sprzedaży i przewozu mydła, z wyjątkiem przewozu do t. zw. kresów wschodnich.

Wobec zniesienia ograniczeń ceny mydła napewno spadną do połowy.

Mianowanie. Decyzją ministra sprawiedliwości z d. 27 kwietnia 1921 r. p. Mieczysław Łęcki, referent starostwa kieleckiego, delegowany do starostwa w Będzinie, został mianowany podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Posiedzenie sejmiku. Dn. 18 maja, t. j. w środę o godz. 10 rano w sali sejmiku w Będzinie odbędzie się czternaste posiedzenie sejmiku będzińskiego.

Porządek obrad będzie następujacy.

1) Przyjęcie protokułu z XIII posiedzenia sejmiku.

2) Sprawozdanie z działalności wydziału powiatowego i komisji za okres od ostatniego posiedzenia sejmiku.

3) Przystąpienie do biura technicznego związku celowego powiatów.

4) Sprawa podziału powiatu.

5) Wyasygnowanie funduszu mk. 600.000 na rzecz komitetu wodnego.

6) Zaciągnięcie pożyczki w sumie mk. 2.000.000 na budowę domu komunalnego w Siewierzu.

7) Sprawa podwyższenia djet członków wydziału pow. sejmiku i komisji.

8) Sprawy wypłaty zapomogi stowarzyszeniu pomocy dla młodzieży akademickiej w Warszawie.

9) Zaakceptowanie wniosku wydziału powiatowego wypłacenia sumy mk. 300 000 na plebiscyt górnośląski.

10) Sprawa projektowanego przeniesienia sądu okręgowego z Sosnowca do Piotrkowa, oraz dyslokacji sądów pokoju w powiecie.

Z Lutni. Na skutek projektowanego urządzenia w krótkim czasie koncertu, zarząd Lutni dąbrowskiej uprasza członków czynnych o bezwarunkowe przybycie na lekcję w dniu dzisiejszym, punktualnie o godz. 8 wieczorem do klubu.

Strajk. Wczoraj wybuchł strajk robotników na kopalni „Paryż" i „Koszelew".

Przyczyną bezrobocia jest potrącenie z zarobków 10 % podatku dochodowego.

Podburzani robotnicy twierdzą, iż głodujący proletarjat pod żadnym pozorem nie zapłaci tak wysokiego podatku, natomiast rząd winien ściągać daninę z paskującego włościaństwa.

Skarb w garnku. Jeden z oficerów w Dąbrowie Górniczej przesłał do Krakowa 15 sztuk miedzianych groszy z roku 1664, z wizerunkiem kr. Jana Kazimierza z jednej, a z orłem polskim i Pogonią z drugiej strony. Monety te otrzymał jeden z żołnierzy od jakiegoś wieśniaka z pod Olkusza, który mu chciał sprzedać przeszło 1 i pół kg. tych pieniążków za 2000 marek. Pieniądze te wykopał ów wieśniak z ziemi umieszczone w garnku glinianym, który zarazem, jako „nieużytek" zniszczył.

Monety te przesłano do zbiorów muzeum narodowego w Krakowie.

Kradzież. W Grodźcu w domu urzędniczym Nr. 2, z mieszkania sztygara Stanisława Biskupskiego skradziono futro, palta, szynkę i in. rzeczy, ogólnej wartości 300 **tys.** marek.

Ofiary.

Zebrani w domu Stanisławostwa Urbańczyków w Zagórzu, rodzina i znajomi składają w Redakcji „Iskry" złożone na ręce p. Stanisława Rybickiego 10100 mk. na powstańców górnośląskich. Roman Ochocki mk. 500 Płazakówna mk. 100 Grycówna mk. 100.

---

dziemy uczęszczali na widowiska i bale, przyjmując wytworne towarzystwo u siebie zarazem.

— Lecz wkrótce znudzi nas takie życie gorączkowe, bez celu.

— Nigdy — zawołała dziewczyna.

— Mnie zabije brak pracy, bezczynność — mówił Jakób dalej.

— Jakto, chciałbyś ojcze jeszcze pracować?

— Tak! dopóki żyć będę.

— Na co, dlaczego? Czyliżeś nie dość bogaty?

— Nie dla zbierania pieniędzy, bynajmniej — odrzekł — lecz praca, to moje istotnie, to dla mnie życie.

Marja spojrzała na ojca z uśmiechem.

— A więc skoro tak jest — zaczęła — mam sposób który pogodzi wszystko.

— Jakiż to?

— Ażebyś ojcze sprzedawszy fabrykę, wybudował sobie nową we Francji, zupełnie do tej podobną. Cóż, nie jest że to z mej strony wielka, genialna idea? — pytała żartobliwie — Ty, wielki mechanik, jeden z najpierwszych wynalazców w Stanach Zjednoczonych, którego nazwisko sławnem się stało dlaczegóż nie miałbyś sobie wytworzyć podobnegu stanowiska w rodzinnym swym kraju? Zdobyta tu chwała pójdzie wraz z tobą, i wkrótce staniesz się we Francji tak głośnym, jak w Ameryce. Powinieneś starać się o to, choćby ze względu na swoją córkę, która dumną się być czuje nosząc rozgłośne nazwisko Harmant!

XVII.

Jakób Garaud słuchał z zasępionym czołem, ze zmarszczonymi brwiami.

— Zbudujesz sobie we Francji wspaniałą fabrykę mój ojcze jak ta w New-Yorku — mówiła Marja dalej. — Będziesz mógł odstąpić na użytek drogom żelaznym swój nowy wynalazek, który ogólny podziw obudzi. Rząd zwróciwszy nań uwagę, udekoruje pierś twoją zaszczytnym znakiem Legji honorowej, co i mnie zarówno dumną uczyn! Postanowione więc i zatwierdzone, nieprawdaż? pytała patrząc w ojcowskie oczy z przymileniem; fabrykę sprzedasz wprędce, skoro masz na nią nabywców, za tydzień będziemy już w drodze, ku czemu od dziś przygotowywać się zacznę. I ty pojedziesz z nami kuzynie Owidjuszu — dodała, zwracając się ku siedzącemu; — będziesz miał pod swemi rozkazami rysowników, mechaników i mnóstwo innych, jak w tej obecnie fabryce.

— Zobaczymy, zobaczymy — odparł Soliveau z szyderczym uśmiechem.

Oczy dziewczęcia ogniem gniewu zabłysły.

— Jak ci się zresztą podoba! — zawołał ; — widzę z wyrazu twej twarzy, że gotów jesteś użyć wszelkich możliwych środków, ażeby odwieźć mojego ojca od tego zamiaru. Czyń co chcesz, ja bez ciebie dopnę mego celu. Chcę jechać do Francji i pojadę. Powietrze tameczne potrzebnem jest dla mojego życia, gdyby ojciec niechciał mnie tam powieźć, wkrótcebym zmarła! Jest to przyczyna, dla której nie odmówi mej prośbie; jedziemy w przyszłym tygodniu!

Tu młode dziewczę rozdrażnione napotykanym oporem wybiegło z jadalni, ocierając łzy obficie z jej oczu płynące.

Mniemany Paweł Hartmant pozostawdł z Owidjuszem.

— Miałżebyś zamiar być posłusznym temu szalonemu żądaniu? — pytał ten ostatni.

— Znajdź sposób by tego nie uczynić; zachoruje i umrze — odparł Jakób Garaud.

— Wyjedziesz zatem w ciągu tygodnia?

— Tak, inaczej zrobić nie mogę.

— Człowieku! człowieku bez woli i siły — zawołał Soliveau, wzruszając ramionami — dać się jednej dziewczynie za nos prowadzić.

— Alez Marja ma słuszność — rzekł były nadzorca — dlaczegóż nie mógłbym otworzyć fabryki w pobliżu Paryża, a tem samem dozwolić korzystać rodzinnemu krajowi z mych wynalazków i majątku mego zarazem? Jestem w sile wieku, mogę pracować wiele i chcę pracować dla mojej córki, która jest dla mnie najwyższą radością, jedyną pociechą na ziemi!

— Słowa twe mogą być dla niej przyjemnymi, ale nie dla mnie — odparł opryskliwie Owidjusz.

— Powtarzam, Marja ma słuszność zupełną — mówił Garaud — nie zważając na wyrazy swego towarzysza. Dosyć zrobiłem dla Ameryki, niech kroj rodzinny korzysta teraz z mych prac i poszukiwań. Jadę do Francji! Dawidson stręczy mi korzystnego nabywcę na moją fabrykę; przystąpię z nim do układów, oddam za ofiarowaną mi cenę i przygotuję się do wyjazdu.

— Chciałbym z tobą pomówić kuzynie — zagadnął nagle Soliveau — wejdźmy do twego gabinetu.

— Odłóżmy handlowe interesa na dzień jutrzejszy, proszę — rzekł Jakób.

— Nie o handlowe interesa tu chodzi bynajmniej.

— O cóż więc?

— O rodzinne, domowe sprawy.

— Mów zatem.

— Lecz nie tu.

— Dlaczego?

— Ponieważ nie chcę ażeby to, co ci mam powiedzieć było usłyszane przez kogobądź z obcych, — odparł Soliveau, przyciszonym głosem. Do tego pokoju służący wchodzą niespodziewanie, a oni mają słuch ostry.

Paweł Harmant spojrzał na mniemanego kuzyna podejrzliwym wzrokiem.

— Cóż tak ważnego masz mi do powiedzenia? — zapytał.

— Dowiesz się, lecz raz jeszcze proszę wejdźmy do gabinetu, nie będę cię tam długo zatrzymywał...

Weszli obadwa do całkiem oddzielnego pokoju.

(c. d. n.).

Zebrane przez członków Narodowego Zjednoczenia Ludowego na powstańców górnośląskich mk. 856.

Od właścicieli młyna „Langer i Kleinberg" w Sosnowcu dla Górnoślązaków 5.000 mk.

Na powstańców górnośląskich składają:

Musiałek Marjanna jako karę mk. 100 Złożone przez gości w bufecie stacji Dęblińskiej mk. 140 Stanisław Cywiński mk. 100. Stanisław i Zofja Malinowscy 1000.

Złożone w kantorze „Iskry" w Dąbrowie.

Feliks Banasiewicz 500 mk, Roman Ciamciara 500 mk. właściciel restauracji ₣p. Bogdanow 1000 mk.

Z teatru.

Dziś, w piątek i jutro, w sobotę, teatr nie czynny; dziś na Saturnie grany będzie „Major ułanów" na dochód powstańców górnośląskich.

Jutro, w sobotę, w Szopienicach arcydzieło muzyki polskiej Stanisława Moniuszki „Halka" oraz tańce: polonez, mazur i góralski.

Repertuar świąteczny. Podczas dwudniowych Zielonych Świątek teatr czynny będzie w oba dni dwukrotnie: w niedzielę po południu po raz ostatni ukaże się „Major ułanów"; wieczorem bawić się będziemy na figlach wiosennych tak znakomicie ujętych muzycznie w... „Ach wiosna ta!".

W poniedziałek po południu „Sufrażystki"; wieczorem operetka francuska „Nitouche" („Mams'elle Nitouche"), która obiegła z olbrzymim powodzeniem wszystkie europejskie sceny.

Powyższe operetki urozmaicone będą popisami baletowymi.

Na repertuar świąteczny sprzedaż biletów rozpoczęta.

Z Myszkowa.

(Korespondencja własna.).

Cicha i spokojna mieścina nasza ożywiona i poruszona została w dniu 8 b. m.

W dniu tym bowiem, oprócz dorocznego odpustu, jako w dzień św. Stanisława, obchodziły straże ogniowe miejscowa i okoliczne uroczystość swego patrona św. Florjana, przypadającą w dniu 4 maja, a odłożoną na dzień świąteczny z dnia roboczego.

Od godziny 7-ej z rana poczęły przybywać pod komendą swych naczelników drużyny ochotnicze z Poraja, Mrzygłodu, Siewierza, Koziegłów, Koziegłówek i wielu innych, z nich niektóre z orkiestrami i sztandarami. O godzinie 10 wszystkie drużyny w szyku marszowym, z orkiestrą policyjną będzińską na czele, udały się na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego, a stamtąd na rynek, gdzie sformowały czworobok, w pośrodku którego stanęli przedstawiciele zarządu związku florjańskiego z Sosnowca, naczelnik okręgowy p. Winter i sekretarz p. Pachelski. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez p. P., który zakończył je okrzykiem na cześć walczących braci górnoślązaków, odbyło się udekorowanie żetonami za wysługę 10 lat bez przerwy i nieskazitelnie w straży ogniowej 4-ch członków drużyny siewierskiej. Żetony przypinał, życząc im długich lat służby szczytnej naczelnik okręgowy p. Winter.

Po defiladzie przed delegatami i udekorowanymi, straże rozeszły się na przerwę obiadową.

Po południu w lesie na tak zw. „Pohulance" odbyła się zabawa, urozmaicona pocztą, loterją, konfetti itp.

A. Z.

Pogrzeb 8-miu obrońców Górnego Śląska.

w Częstochowie.

Pogrzeb bohaterskich obrońców Górnego Śląska, w którym udział wzięła cała Częstochowa w osobach swych przedstawicieli władz i instytucji, młodzieży szkolnej i niezliczonych zastępów ludności, był zarazem żywiołową manifestacją narodowych uczuć, był protestem przeciw pogwałceniu woli ludu górnośląskiego, uciskanego pod brzemieniem niewoli germańskiej.

Na dziedzińcu szpitala garnizonowego o godz. 3-ej po południu, obok 8 miu skromnych drewnianych trumien, ustawionych rzędem, jak gdyby w szyku bojowym, na wzniesieniu z darni, zgromadziły się rodziny poległych ś. p. Ignacego Zientala, wychowańca seminarjum nauczycielskiego, Kazimierza Gomoliszewskiego, ucznia VI klasy gimnazjum państwowego, Jana Glińskiego i Czesława Stanika członka Straży ogniowej ochotniczej. Pozostałe cztery trumny zawierały zwłoki bezimiennych bohaterów, których nazwisk na razie nie zdołano stwierdzić, lecz których z tem większą rzewnością opłakiwały wszystkie serca polskie.

Kondukt prowadził ks. prałat Nassalski przy udziale ks. kan. Ciesielskiego, ks. kan. Grochowskiego, OO. Paulinów oraz licznego duchowieństwa.

Przy dźwiękach marszy żałobnych 2-ch orkiestr: I gimnazjum państwowego i straży ogniowej orszak żałobny posuwał się zwolna i uroczyście przez Aleje...

Przy składaniu zwłok do dwóch wspólnych grobowców oddział powstańców dał trzykrotną salwę karabinową, poczym na grobach złożone zostały wieńce, kolejno składane przez szkoły i instytucje społeczne.

W jednym grobowcu spoczęły zwłoki częstochowskiej młodzieży, w drugim zwłoki bezimiennych bohaterów.

Niechaj im ta polska ziemia dla której młody żywot złożyli w ofierze, lekką będzie. Cześć i chwała pamięci bohaterskich młodzieńców!

Telegramy.

Wdzięczność niemiecka dla Włochów

Bytom, 12 maja.

„Berliner Tageblatt" podaje, iż minister Simons złożył posłowi włoskiemu w Berlinie Frassattiemu, w imieniu rządu niemieckiego podziękowanie za stanowisko zajęte przez wojska włoskie na G. Śląsku. Minister prosił o przesłanie wyrazów wdzięczności rządowi włoskiemu.

Szał hakatyzmu gdańskiego.

Gdańsk, 12 maja

Na posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. Mówcy bloku rządowego polemizowali z wywodami socjalisty niezawisłego Maua, który wskazał na organizację sicherheitswehry w Gdańsku, zaznaczając, że sicherheitswehra oraz inne organizacje wojskowe są tylko łącznikiem między Prusami a Prusami Wschodnimi. Dowodem tego, mówił Mau, jest fakt, że oficerowie gdańskiej sicherheitswehry podporządkowani są komendzie wojskowej w Królewcu.

Niezawisły socjalista Fischer atakuje bardzo ostro senat, którego stanowisko wobec Polski jest prowokujące. Warszawa okazałaby niewątpliwie większą ustępliwość na rzecz Gdańska, gdyby nie prowokujący dla Polski skład senatu, któremu zarzucił zdradę stanu przez tolerowanie różnych wystąpień oficerów sicherheitswehry. Jako przykład przytoczył mówca oświadczenie kapitana sicherheitswehry w Oliwie, który powiedział między innymi publicznie: musimy za wszelką cenę odebrać Polsce Prusy Zachodnie.

SKŁADAJMY DATKI NA POWSTAŃCÓW!

W poniedziałek, 16-go maja o godz. 9-ej rano w „Świetlicy" — — Rob. Stow. Spoż. ul. Sielecka 24 odbędzie się — —

Walne Zebranie członków piekarni spółdzielczej „ROBOTNIK"

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie z działalności, 3) Sprawozdanie kasowe i bilans, 4) Podział nadwyżki, 5) Budżet na 1921 r., 6) Przyjęcie statutu, określenie udziałów i wpisowego, 7) Połączenie z Robot. Stow. Spoż. Z. D., 8) Wybór Zarządu i Rady, 9) Sprawy organizacyjne i 10) Wolne wnioski.

O ile nie przybędzie w określonym terminie dostateczna ilość członków to następne zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu o godz. 11-ej przed poł.

Członkowie, którym nie doręczono zaproszeń, będą łaskawi zgłaszać się po takowe do piekarni przy ul. Dolnej № 10.

ZARZĄD.

Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej

zawiadamia wszystkich swoich odbiorców prądu, że w związku z brakiem monety obiegowej o wartości poniżej marki, rachunki za prąd, począwszy od maja r. b. wystawiane będą w pełnych markach.

Zaokrąglania fenigów do pełnej marki uskuteczniane zostanie przez odpowiednią zmianę czynszów za liczniki.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.